

## WIKTOR GARDOCKI

(Uniwersytet w Białymstoku)

### Rzecz o nieistnieniu Czesława Miłosza (1979–1981)<sup>1</sup>

#### Wstęp

O tym, jak urzędnicy GUKPPiW byli przeczuleni na punkcie treści, w których – choćby omyłkowo – można dostrzec przejawy dążeń wolnościowych czy aluzje wymierzone w cenzurę, pokazuje jedna z wielu ingerencji dokonanych w felietonach Stefana Kisielewskiego:

Zakwestionowano tytuł felietonu Kisielewskiego „Czy TYGODNIK POWSZECHNY przetrwa do roku 1984?” x /zmieniono na: „Co będzie z nami?!”/ oraz kilkakrotne nawiązanie do zakwestionowanego tytułu w tekście felietonu, m.in. w poniższym fragmencie:

*... W okresie bezpośrednio powojennym „Tygodnik” działał po prostu kolo-rytem, barwą tego co pisał. (...) Teraz sytuacja jest inna: zjawila się konkurencja, trzeba się wysilać, chodzi o treść, ważką treść. A ty – hm... Nawet jak treść jest /„myśli ważkie na ziemi, myśli ważkie w niebie”, to nie dochodzi, nawet jak dochodzi, to nikt na nią nie reaguje, nawet jak zareaguje, to nie publicznie. Wbij zęby w ścianę! Po prostu pismo-widmo. Czy widmo przetrwa do roku 1984, nawet przy poparciu, udzielonym przez Ojca Świętego? A któż to wiedzieć może, jak długo żyją na ziemi widma? Bo w niebie, to co innego. ...<sup>2</sup>*

---

<sup>1</sup> Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2017 (projekt nr 11H 11005280).

<sup>2</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1335, k. 56.

Trudno znaleźć w ówczesnym czasie felieton Stefana Kisielewskiego, który nie nosiłby śladów cenzorskich cięć – „Tygodnik Powszechny” był zaś tytułem, o który w urzędzie troszczono się nader starannie. Przywołana ingerencja jest typowa dla tego okresu – teksty Kisielewskiego, często aluzyjne czy metaforyczne, należało czytać wyjątkowo uważnie, zwłaszcza kiedy pojawiały się w nich kwestia pisarstwa czy roli prasy. W tym wypadku ingerencja musiała zostać dokonana z uwagi na pojawiającą się niby w neutralnym, odległym kontekście datę 1984, która zapewne została tutaj użyta celowo.

Zarówno ingerencja pochodząca z lutego 1979 roku, jak i dołączona do niej adnotacja: „przypominamy o książce George’a Orwella *Rok 1984* (...)”<sup>3</sup>, mają wymiar niemal symboliczny. Pojęcie „ewaporacji”, czyli wywołania wrażenia, że dana osoba nigdy nie istniała, zupełnie jak w świecie przedstawionym *Roku 1984* Orwella, nie jest zbyt odległe, jeśli mowa o funkcjonowaniu polskiego „Ministerstwa Prawdy” na przełomie lat 70. i 80. Rok 1984 – pojmowany jako pewien antyutopijny archetyp lub wzorzec – jest w tym wypadku trafną metaforą działań polskiej cenzury.

W końcu lat 70. każdy przygotowany do wydania numer czasopisma czy maszynopis książki musiał trafić najpierw do GUKPPiW. Cenzorzy czytali go pod kątem ustalonych dyrektyw określających treści, których nie wolno było opublikować. Do cenzora należało wychwycenie i usunięcie tych zakazanych elementów. Wiele dyrektyw dotyczyło na przykład systemu obronności państwa – nie można było w artykule prasowym wymienić choćby nazwy miejscowości, w której stacjonuje wojsko; podobnie „ewaporowano” osoby z różnych powodów dla władzy ludowej niewygodne. W prasie nie mogły pojawić się nawet ich nazwiska. Ów zakaz obejmował między innymi Tadeusza Konwickiego, Andrzeja Brauna, Józefa Czapskiego czy Czesława Miłosza, poety, który w 1951 roku poprosił o azyl polityczny we Francji.

Czesław Miłosz miał nie istnieć. Nie publikowano książek poety. Jego nazwisko, choć zdarzały się drobne odstępstwa od tej reguły, usuwano z łamów polskiej prasy. Kwestionowano publikacje, które Miłosz przetłumaczył. Nazwisko poety znikало z gazet w podobny

---

<sup>3</sup> Tamże.

sposób, jak treści zdejmowane z łamów „The Times” przez Winstona Smitha, bohatera *Roku 1984*. Jedyną zaś szansą, by autor *Zniewolonego umysłu*<sup>4</sup> zaistniał w zbiorowej świadomości, był drugi obieg. I właśnie wówczas, w środku tej istic orwellowskiej scenerii, poeta zostaje nagrodzony nagrodą Nobla.

Starania o to wyróżnienie dla Miłosza rozpoczęto podobno już w 1958 roku. W gronie ścisłych kandydatów do Nobla Miłosz znalazł się natomiast pod koniec lat 70<sup>5</sup>. W maju 1980 roku było właściwie wiadomo, że Miłosz zostanie nagrodzony. Władza ludowa, wcześniej przez blisko trzydzieści lat wymazująca nazwisko poety z historii literatury polskiej, niedopuszczająca do publikowania książek jego autorstwa, musiała podjąć działania, które w pewnym stopniu uzasadnią nagle pojawienie się Miłosza w życiu publicznym i osłabiają jego echa:

PRL-owska policja polityczna monitorowała życie literackie, na początku sierpnia 1980 roku rozpoczynając „działania operacyjne”, mające na celu neutralizację skutków przyznania najbardziej prestiżowego pisarskiego wyróżnienia autorowi przebywającemu na emigracji i zakazanemu w ojczystym kraju. Uzasadniając podjęcie tych działań, pracownik SB informował między innymi o wystosowaniu do Akademii Szwedzkiej przez członków polskiego Pen Clubu listu popierającego kandydaturę Miłosza (luty 1980), a przede wszystkim o tym, że w połowie lipca „W. Bartoszewski otrzymał informację ze Sztokholmu, iż według półoficjalnych opinii krążących w stolicy Szwecji literacką Nagrodę Nobla ma otrzymać Cz. Miłosz”.<sup>6</sup>

Można sobie jedynie wyobrazić, jak problematyczna była to wówczas wiadomość. Informacji o takim wydarzeniu nie można było przecież pominąć; albo – jak do tej pory – wyciąć artykułów na jego temat ze wszystkich gazet w kraju. Byłoby to absurdalne. Informacja o nagrodzeniu Miłosza i tak dotarłaby do Polski.

Zanim jednak doszło do tych dylematów, jeszcze na przełomie lat 70. i 80. urząd – dzień po dniu – Miłosza „ewaporował”.

---

<sup>4</sup> Z punktu widzenia cenzury *Zniewolony umysł* był najbardziej problematyczną książką w dorobku Miłosza. Stało się tak, mimo że poeta nie pretendował do miana „specjalisty do spraw komunizmu”; zob. Cz. Miłosz, A. Fiut, *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, Kraków 2003, s. 335.

<sup>5</sup> A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011, s. 685–686.

<sup>6</sup> Tamże, s. 685.

## Archiwalia

Niniejsze rozważania opierają się na kwerendzie wykonanej w zespole GUKPPiW przechowywanym w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, która objęła około stu dwudziestu teczek opatrzonych takimi nazwami, jak „Informacje o bieżących ingerencjach”, „Informacje codzienne o dokonanych ingerencjach”, „Informacje dwutygodniowe o dokonanych ingerencjach” czy „Informacje miesięczne o dokonanych ingerencjach”. Materiały te w latach 70. i 80. krążyły po GUKP-PiW, trafiając między innymi do prezesa i wiceprezesa, dyrektora gabinetu prezesa, Zespołu Widowisk, Zespołu Prasy, Samodzielnego Wydziału Wojskowego, Zespołu Publikacji Zagranicznych, a także poszczególnych wojewódzkich delegatur głównego urzędu. Spis osób otrzymujących materiały zamieszczano w tzw. rozdzielnikach. Oprócz urzędników GUKPPiW niektóre z tych informacji mogły otrzymywać osoby z zewnątrz – zazwyczaj byli to politycy zajmujący najwyższe stanowiska, na przykład I sekretarz PZPR Władysław Gomułka.

Urzędnicy GUKPPiW codziennie tworzyli zatem przynajmniej jeden kilku lub kilkunastostronicowy raport dotyczący jedynie ingerencji dokonywanych na bieżąco – w prasie, radiu czy książkach; przeglądali rysunki, scenariusze występów scenicznych czy wreszcie maszynopisy. Dokonywali przy tym ingerencji, sporządzając mniej lub bardziej szczegółowe sprawozdania, które następnie przedkładano właśnie jako „Informacje...”. Przez tak zorganizowaną strukturę, choć niepozbawioną luk, nazwiska nie tylko Miłosza, lecz również wielu innych „zakazanych” twórców przedostać się raczej nie mogły.

„Informacje...” były to nie tylko swego rodzaju „zapisy” czy „dyrektywy”, które realizowano w praktyce, lecz także swoista baza danych – archiwum. Na bieżąco zaznajamiało się z tymi materiałami – jak można przypuszczać po rozdzielnikach – kilkudziesięciu pracowników głównego urzędu, dzięki czemu nie tylko cenzorzy tworzący owe zestawienia mieli w nich rozeznanie.

Pierwsze dokumenty, w których odnotowywano bieżące czy codzienne ingerencje, pojawiają się w roku 1974, zaś ostatnie w 1989. To w sumie grubo ponad dwieście teczek, nie licząc materiałów komplementarnych, wszelkich opracowań czy relacji z zebrań w urzędzie, które również należałoby sprawdzić w celu uzyskania możliwie kompletnego obrazu działań GUKPPiW (potem – GUKPiW).

Niniejsze rozważania postanowiłem w głównej mierze, z kilkoma wyjątkami, zawęzić do lat 1979–1981. Badanie obejmie więc znaczną ilość ingerencji dotyczących Miłosza w prasie czy książkach w okresie blisko dwóch lat przed przyznaniem poecie nagrody Nobla, a także szereg ingerencji już po jej otrzymaniu przez autora *Doliny Issy*. Celem takiego zestawienia jest uchwycenie istoty działań cenzury w realiach obowiązywania całkowitego zapisu na Miłosza, a następnie – w czasie, gdy poeta otrzymał nagrodę Nobla i konieczne było przeformułowanie zdawałoby się nienaruszalnych i nieinterpretowanych dyrektyw. Był to jeden z pierwszych sygnałów, że naruszenie struktur polskiego urzędu cenzury jest możliwe.

### **Rzecz o nieistnieniu, czyli „ewaporacja” w praktyce**

Odkąd w 1951 roku Czesław Miłosz poprosił o azyl polityczny we Francji, poetę skazano praktycznie na zapomnienie. GUKPPiW zaś dysponował machiną administracyjną, która mogła skutecznie – z prasy czy książek – nazwisko Miłosza, tytuły i fragmenty jego utworów wymazywać. Tak też się działo, choć z małymi wyjątkami, aż do roku 1980, w którym poeta otrzymał nagrodę Nobla.

Przynajmniej kilkanaście artykułów poświęconych Miłoszowi ukazało się w latach 1956–1958 (pisano nawet o *Zniewolonym umyśle*)<sup>7</sup>, następnie po jednym w roku 1972 i 1974, dwa w 1975<sup>8</sup> i jeden w 1978. Niewiele, jeśli wziąć pod uwagę, że poeta był jednym z najbardziej znanych polskich twórców na świecie.

W materiałach z lat 70. i 80. często wspomina się o „odpowiednich”, „odnośnych” czy „szczegółowych” dyrektywach dotyczących Miłosza. Zalecenia te zapewne aktualizowano. Być może dyrektywą, która wyznaczyła szlak działań cenzury wobec Miłosza w drugiej połowie lat 70. i dziewięciomiesięcznym okresie na początku lat 80., była ta, którą Tomasz Strzyżewski opublikował w *Czarnej*

---

<sup>7</sup> Mimo że ingerencje wciąż były liczne, ukazało się wówczas kilkanaście artykułów poświęconych Miłoszowi; zob. M. Woźniak-Łabieniec, *Obecny – nieobecny. Krajowa recepcja Czesława Miłosza w krytyce literackiej lat pięćdziesiątych w świetle dokumentów cenzury*, Łódź 2012, s. 14.

<sup>8</sup> W tym samym roku opublikowano jeszcze wiersz poświęcony Miłoszowi; zob. K. Karasek, *Dla starego poety w Berkeley*, „Nowy Wyraz” 1975, nr 7/8.

*księdze cenzury PRL*<sup>9</sup>. Zgodnie z nią, „nazwisko, cytaty, omówienia twórczości i działalności” Miłosza można było pozostawiać w „pracach naukowych i specjalistycznych, pamiętnikarskich, monograficznych (...) bez konsultacji”, natomiast należało „eliminować ich (Miłosza i innych wymienionych twórców – W. G.) nazwiska oraz tytuły utworów z prasy codziennej, radio i TV, z wyjątkiem informacji krytycznych”<sup>10</sup>. Wytyczne te, o czym niżej, nie zawsze jednak konsekwentnie realizowano.

Mimo tych luk, mechanizm wymierzony w autora *Zniewolonego umysłu*, a także – w domyśle – innych twórców, na których również nakładano dyrektywy, jest możliwy do odtworzenia.

Codziennie ingerencje GUKPPiW dotyczące Miłosza można w zasadzie podzielić na trzy grupy:

- IV. dotyczące samego Miłosza (wymienienie jego nazwiska czy tytułu utworu w tekście, artykuły poświęcone poecie);
- V. dotyczące Miłosza-tłumacza;
- VI. dotyczące innych badaczy czy twórców, w kontekście których wymienia się nazwisko Miłosza.

Nie były to z pewnością – w większości wypadków – ingerencje znaczące, aczkolwiek skutecznie wymazywały nazwisko poety z przynajmniej tej oficjalnej, historii literatury polskiej. Sami badacze zresztą, doskonale zdający sobie sprawę ze stanowiska cenzury wobec Miłosza, właściwie nie próbowali publikować „dużych” tekstów poświęconych poecie, wiedząc, że i tak zostaną one zatrzymane w urzędzie. Cenzura zatem, wycinając nazwisko Miłosza właściwie z każdej publikacji, nie tylko uniemożliwiała pełną recepcję twórczości autora *Doliny Issy* w Polsce, lecz również utrudniała pracę krytykom literackim, dziennikarzom czy badaczom chcącym o Miłoszu napisać albo chociażby przywołać jego nazwisko w takim czy innym kontekście.

Przekonał się o tym chociażby Aleksander Fiut, próbując na łamach „Tekstów” opublikować artykuł poświęcony międzywojennej twórczości Miłosza:

<sup>9</sup> „Książka zapisów i zaleceń” Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, w: *Czarna księga cenzury PRL*, [wybór T. Strzyżewski], Warszawa 1981, s. 53–54.

<sup>10</sup> Tamże.

[Informacja nr 4 o bieżących ingerencjach z 5 stycznia 1979 roku:]

Usunięto również – w oparciu o odnośną dyrektywę – obszerną recenzję A. Fiuta „Pewien debiut” omawiającą opublikowany w 1930 roku na łamach akademickiego pismka „Alma Mater Vlnensis” wiersz Cz. Miłosza pt. „Kompozycja”. Recenzent – przytaczając fragmenty wiersza – analizował jego treść, porównywał z „Romantycznością” Mickiewicza, stwierdził, że w „Kompozycji” jest już „przyszłe ziarno” całej poezji Miłosza.<sup>11</sup>

Cenzor nie miał wyboru. W wypadku, kiedy tekst traktował o Miłoszu, należało usunąć go w całości. Nie było mowy o „przepracowaniu” artykułu czy wystosowaniu prośby o jego stosowną korektę. Nawet gdyby wziąć pod uwagę fakt, że Aleksander Fiut pisał o wierszu poety z czasów międzywojnia – choć interpretował ten utwór w kontekście przyszłej twórczości Miłosza – nie istniały żadne okoliczności łagodzące. Wszystko bowiem rozbijało się o „odnośną dyrektywę”, z którą nie można było polemizować, nie była ona bowiem interpretowalna. Również zestawienie twórczości Miłosza z nazwiskiem Mickiewicza byłoby problematyczne – wynikałoby z niego niezbitcie, że autora *Doliny Issy* ocenia się pozytywnie, w dodatku – przyrównując do największego polskiego poety.

Warto przytoczyć także inne przykłady owego stanowiska cenzury wobec Miłosza, które można wyróżnić w obrębie wskazanego wcześniej I typu ingerencji.

Najprostszą i najbardziej skuteczną metodą wymazywania poety z historii literatury polskiej było, rzecz jasna, wykreślenie jego nazwiska z niemal każdej publikacji – artykułu prasowego, książki, czasem scenariusza radiowego – ukazującej się w Polsce.

W tym wypadku chodziło jedynie o nazwisko:

[Informacja nr 15 o bieżących ingerencjach z 22 stycznia 1979 roku:]

w myśl szczegółowych dyrektyw wyeliminowano m.in.:

[...]

– tytuły kilku książek Andrzeja Brychta oraz nazwisko Czesława Miłosza / „Źródła. Antologia Łódzkiej Wiosny Poetów 1959–1978”, IW PAX, nakł. 2 tys. egz./; [...].<sup>12</sup>

<sup>11</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1334, k. 58.

<sup>12</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1334, k. 240–241.

Tutaj natomiast – o nazwisko wymienione w nazbyt pozytywnym kontekście:

[Informacja nr 70 o bieżących ingerencjach z 29 marca 1979 roku:]

Zgodnie z odnośnymi dyrektywami z „Kierunków” wyeliminowano:

[...]

– nazwisko Cz. Miłosza, wymienione wśród czołowych współczesnych poetów polskich /Z. Dolecki „Wojciech Kawiński”/<sup>13</sup>

Bez śladu znikwały również tytuły utworów czy opracowań autorstwa Miłosza:

[Informacja nr 39 o bieżących ingerencjach z 20 lutego 1979 roku:]

Z napisanego przez M. Wykę wstępu do powieści Stanisława Brzozowskiego „Sam wśród ludzi” /Ossolineum, nakł. 10 tys. egz./ usunięto w myśl dyrektywy:

[...]

– tytuł pracy Czesława Miłosza „Człowiek wśród skorpionów. Studium o Stanisławie Brzozowskim” /wyd. w Paryżu w 1962 roku/<sup>14</sup>

Niedopuszczalne były ponadto choćby fragmenty wierszy poety:

[Informacja nr 82 o bieżących ingerencjach z 13 kwietnia 1979 roku:]

W „Tygodniku Powszechnym” /nr 15/ dokonano 9. ingerencji. [...]

Z „Notesu” ks. Adama Bonieckiego wyeliminowano fragment utworu Czesława Miłosza „Mała pauza”.<sup>15</sup>

[Informacja nr 128 o bieżących ingerencjach z 11 czerwca 1979 roku:]

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza zgłosiła antologię poezji pt. „Piękna jesteś ziemio moja ojczysta” /nakł. 50 tys. egz./ w opracowaniu Jana Szczawieja. Z tomu usunięto – w myśl odnośnej dyrektywy – utwory Czesława Miłosza: „W malignie 1939”, „W mojej ojczyźnie”, „Równina”, „Droga”, „Piosenka pasterska”.<sup>16</sup>

Zdarzały się na szczęście odczyty, których „scenariuszy” nie trzeba było zgłaszać w GUKPPiW, a na których utwory Miłosza recytowano. Nie można było jednak zamieścić później kompletnego sprawozdania z tych uroczystości w prasie:

<sup>13</sup> Tamże, k. 309.

<sup>14</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1335, k. 211.

<sup>15</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1337, k. 154.

<sup>16</sup> Tamże, k. 82.



[Informacja nr 110 o bieżących ingerencjach z 19 maja 1979 roku:]

W 20. numerze „Tygodnika Powszechnego” ingerowano w 7. materiałach.

[...]

W informacji pt. „V Tydzień Kultury Chrześcijańskiej” zakwestionowano fragmenty wygłoszonego w czasie „Wieczoru jednego wiersza” przemówienia Jerzego S. Sity [...]

Zakwestionowano również – m.in. w myśl szczegółowych dyrektyw informacji, że w trakcie tej imprezy: [...]

– „czytano m.in. wiersze Staffa, Słonimskiego, Wierzyńskiego, Wittlina, Miłosza i Łobodowskiego, ale przede wszystkim wiersze współczesnych warszawskich poetów”.<sup>17</sup>

Poniższy przykład natomiast może wydać się niepozorny, aczkolwiek celnie ukazuje, w jaki sposób manipulowano faktami i „poprawiano” historię zgodnie z wytycznymi oraz odnośnymi dyrektywami. Miłosz, jak się bowiem okazało, ostatecznie „nie był” obecny na przyjęciu wydanym przez Bieruta w 1945 roku:

[Informacja nr 127 o bieżących ingerencjach z 9 czerwca 1979 roku:]

W „Życiu Literackim” /nr 23/ ingerowano trzykrotnie.

[...]

W kolejnym odcinku wspomnień Jana K. Wendego „Wizyta prezydenta i premiera” o pobycie B. Bieruta i E. Osóbki-Morawskiego w Krakowie w końcu stycznia 1945 roku zakwestionowano:

[...]

– nazwisko Miłosza wymienione wśród obecnych na przyjęciu wydanym wówczas przez B. Bieruta oraz nazwisko Wacława Grubińskiego w przytaczanym fragmencie wspomnień tłumacza i dziennikarza Floriana Sobieniowskiego /zgodnie z dyrektywą/.” [...]<sup>18</sup>

Powyższe przykłady ingerencji, stanowiące zresztą niewielki wyciąg – i to za ledwie z jednego 1979 roku – z wszystkich cięć dokonanych na nazwisku Miłosza, pokazują, w jak dużym stopniu dbano o nawet najdrobniejsze detale, by o poecie w Polsce wiedziano jak najmniej. A warto podkreślić, że są to cenzorskie cięcia wyróżnione wcześniej jedynie w obrębie I typu ingerencji, tych dotyczących

<sup>17</sup> Tamże, k. 183–188.

<sup>18</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1339 (229/18), k. 73–75.

samego Miłosa (wymienienie jego nazwiska czy tytułu utworu w tekście, artykuły poświęcone poecie).

Z kolei przykłady II typu ingerencji, dotyczących Miłosa-tłumacza, ukazują, w jaki sposób próbowano ukryć bogatą pracę translatorską poety. Cenzorskie cięcia w tym wypadku wyglądają podobnie. Usuwano zarówno informacje, że Miłosz jest tłumaczem danego utworu, jak i – jeśli pojawiała się taka informacja – pozytywną ocenę tego tłumaczenia:

[Informacja nr 15 o bieżących ingerencjach z 22 stycznia 1979 roku:]

W rubryce „Notatki” zakwestionowano – w myśl odpowiedniej dyrektywy – notę, w której omawiano opublikowany w grudniowej „Twórczości” przekład /z hebrajskiego/ kilkunastu Psalmów Dawida dokonany przez Czesława Miłosa. Podkreślano m.in., że „w psalmach Miłosz wznosi się na szczyty sztuki translatorskiej”.<sup>19</sup>

[Informacja nr 58 o bieżących ingerencjach z 15 marca 1979 roku:]

Zgodnie z dyrektywami wyeliminowano:

[...]

– nazwisko Czesława Miłosa jako autora przekładu książki Th. S. Eliota „Ziemia jałowa” /PR, pr. II/<sup>20</sup>

Oczywiście nie zawsze można było opublikować utwory przetłumaczone z języka obcego na polski bez podawania nazwiska tłumacza. W takim wypadku w ogóle rezygnowano z publikacji:

[Informacja nr 85 o bieżących ingerencjach z 18 kwietnia 1979 roku:]

W miesięczniku „Więź” /nr 2–3/ ingerowano w 9. Materiałach. [...] Z uwagi na nazwisko Czesława Miłosa jako autora przekładu nie zezwolono na opublikowanie 5. „Psalmów”.<sup>21</sup>

Ciekawym przykładem ingerencji II typu jest zakwestionowanie fragmentów jednej z recenzji zamieszczonych w „Twórczości”. Zgodnie z dyrektywą usunięto bowiem nazwisko Czesława Miłosa jako tłumacza omawianej książki, *Selected Poems* Zbigniewa Herberta. Był to niecodzienny zabieg – nie podano bowiem nazwiska tłumacza –

<sup>19</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1334, k. 227.

<sup>20</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1336, k. 141.

<sup>21</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1337, k. 179–182.

ale, jak się wydaje, konieczny, by recenzja w ogóle mogła się ukazać. Chodziło zresztą o tekst i tak spóźniony, zbiór wierszy Herberta ukazał się bowiem już w 1977 roku:

[Informacja nr 14 o bieżących ingerencjach z 19 stycznia 1979 roku:]

Z innych materiałów zgłoszonych do „Twórczości” wyeliminowano – w myśl odpowiednich dyrektyw – wymienione w pozytywnym kontekście nazwiska:

– Stanisława Barańczaka i Adama Zagajewskiego /A. Sulikowski „Próba warsztatu”/

– Czesława Miłosza jako współautora angielskiego przekładu zbioru wierszy Zbigniewa Herberta /1968/ /P. Sommer „Nowy Herbert po angielsku”/.<sup>22</sup>

Przytoczona wyżej ingerencja cenzorska nie wydaje się wyjątkowa na tle pozostałych pochodzących z tego okresu, dotyczących Czesława Miłosza, dopóki nie przeczyta się – okrojonego już – tekstu zamieszczonego wówczas w „Twórczości”. Decyzja o usunięciu nazwiska tłumacza przy *Selected Poems* wydaje się kuriozalna, skoro w recenzji, która poszła do druku, można przeczytać między innymi takie fragmenty:

[...] Książka jest drugim, po obszerniejszym nieco, znakomitym wyborze Penguin (1968; w przekładach Czesława Miłosza i Petera Dale Scotta, z przedmową A. Alvareza) [...] Cenne jest uzmysłowienie czytelnikowi angielskiemu tła polityczno-kulturalnego oraz tradycji poetyckich Herbertowi najbliższych („katastrofiści” z Miłoszem; Czechowicz; Gajcy i Baczyński [...] Carpenterowie starają się bowiem nie dublować utworów uwzględnionych w pierwszym wyborze [...] Trudno im się z jednej strony dziwić, tłumaczenia tandemu Miłosz – Dale Scott są bowiem robotą przekładowo-poetycką najwyższej próby [...] „Chodziło nam przede wszystkim o to, by zachować ową niewymuszoną lekkość (*casualty*) i ściszenie, jakie występuje w oryginale i aby nigdy nie podnosić celowo wyciszonego głosu – piszą Miłosz i Dale Scott [...] Od pierwszego wydania podstawowego wyboru Czesława Miłosza, *Post-War Polish Poetry*, minęło prawie dwadzieścia lat. Od tego czasu obraz współczesnej poezji polskiej uległ poważnym przeobrażeniom i wzbogaceniom [...]”<sup>23</sup>

Tekst, który ukazał się w styczniu 1979 roku w „Twórczości”, jest wyjątkowy o tyle, że w tym czasie usuwano jeszcze samo nazwisko

<sup>22</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1334, k. 222.

<sup>23</sup> P. Sommer, *Nowy Herbert po angielsku*, „Twórczość” 1979, nr 1, s. 159–160.

Miłosza czy tytuły jego utworów z łamów prasy. Co zresztą widać w przytoczonych wcześniej ingerencjach. Trudno w tym wypadku zrozumieć działania GUKPPiW – artykuł, w którym kilkakrotnie pada nazwisko Miłosza, ukazuje się, a jego wydźwięk jest pozytywny. O przeoczeniu zaś raczej nie może być mowy, skoro w tym samym tekście usunięto nazwisko Miłosza w przypisie bibliograficznym; podano bowiem: „Zbigniew Herbert, *Selected Poems*, Translated with an Introduction and Notes by John and Bogdana Carpenter, Oxford University Press, 1977; pp. 82”<sup>24</sup>. Jest to dowód na niekonsekwencję cenzorskich cięć, ale także przyczynek do dalszych badań; oczywiście przy założeniu, że cenzor świadomie przepuścił tekst, w którym kilkakrotnie pojawia się nazwisko Miłosza. Może już wtedy czyniono pewne wyjątki – po cóż by jednak wykonywano jednocześnie dziesiątki innych, drobiazgowych ingerencji?

Próba wykluczenia przez cenzurę Czesława Miłosza z historii literatury polskiej wpływała również na twórczość innych pisarzy, artystów czy badaczy. Oto przykłady cenzorskich działań, które można zaliczyć do III typu ingerencji:

[Informacja nr 22 o bieżących ingerencjach z 30 stycznia 1979 roku:]

„Zgodnie z dyrektywami szczegółowymi wyeliminowano m.in.:

[...]

– wiersze Cz. Miłosza „Campo di Fiori” i „Miasto” ze scenariusza i programu do koncertu „Proszę, proszę rozgość się serdecznie” /Szcecińska Agencja Artystyczna/;

– poświęcony Czesławowi Miłoszowi fragment wiersza M. Skwarnickiego „Drzewo” /tomik: M. Skwarnicki „Zmierch”, wyd. Literackie, nakł. 2 tys. egz./;”<sup>25</sup>

[Informacja nr 100 o bieżących ingerencjach z 7 maja 1979 roku:]

W 8. numerze „Nowy Książek” [sic!] ingerowano w 4. materiałach:

[...]

Ponadto – zgodnie z odnośną dyrektywą – nie dopuszczono recenzji pt. „Konstelacje Brylla”, w której Jan Gondowicz omawiał książkę Ernesta Brylla „Wiersze wybrane” /Wyd. Literackie, 1978/. Recenzent dopatrywał się analogii między twórczością Brylla i Czesława Miłosza, popierając swe argumenty obszernymi cytatami z utworów Miłosza. [...]<sup>26</sup>

<sup>24</sup> Tamże, s. 160.

<sup>25</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1334, k. 344.

<sup>26</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1338 (229/17), k. 61–62.

[Informacja nr 134 o bieżących ingerencjach z 19 czerwca 1979 roku:]

k. 164: „Ponadto w „Twórczości”, w oparciu o obowiązujące dyrektywy, zakwestionowano:

[...]

– fragment „Traktatu moralnego” Cz. Miłosza, będący mottem artykułu Heleny Zaworskiej „Znak dany niebieską chusteczką”.<sup>27</sup> [Nie napisano jednak, o który fragment chodzi – W. G.]

Cenzorzy nie pozwolili zatem, by wiersze Czesława Miłosza zaśpiewano na koncercie; zakwestionowali wiersz Marka Skwarnickiego, którego część została poświęcona poecie; nie pozwolili również, by fragment *Traktatu moralnego* Miłosza pojawił się – nawet niepodpisany – jako motto artykułu. Najbardziej znamieny jest jednak przypadek recenzji Jana Gondowicza poświęconej książce Ernesta Brylla – dyskwalifikujące okazały się nawiązania do twórczości autora *Doliny Issy*, a także cytaty z jego utworów; tym samym w prasie nie ukazał się artykuł na temat *Wierszy wybranych* Brylla.

Praktyka wycinania nazwiska Miłosza, tytułów jego utworów, wzmianek i artykułów na jego temat lub uniemożliwiania publikacji dzieł poety sprawiła, że niewiele osób mogło twórczość poety znać. Oczywiście była w Polsce grupa osób – szczególnie badaczy i krytyków literatury, pisarzy – które o istnieniu Miłosza wiedziały i czytywały jego książki, był także drugi obieg. Jednak – w październiku 1980 roku – nie można było mówić o wystarczającej recepcji dzieł tego autora; była ona bowiem zbyt zdawkowa, co zresztą zrozumiałe w kontekście skrupulatnych działań cenzury. Jak twierdzili Tomasz Mann, Roman Ingarden czy Roland Barthes<sup>28</sup> – rola czytelnika jest nie mniejsza niż autora książki, zresztą podobne stanowisko zajmował w tej sprawie Miłosz<sup>29</sup>. Tymczasem przez blisko trzydzieści lat komunikacja na linii twórca – czytelnik była naprawdę utrudniona. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1980 roku. Miłosz zaś wreszcie mógł zostać poznany przez większe grono polskich czytelników.

<sup>27</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 1339, k. 164.

<sup>28</sup> T. Mann, *Jak powstał Doktor Faustus: powieść o powieści*, przeł. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa 1962, s. 187; R. Ingarden, *O poznawaniu dzieła literackiego*, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1976, s. 19–21; R. Barthes, *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, „Teksty Drugie” 1999, nr 1/2, s. 247–251.

<sup>29</sup> J. Illg, *Od wydawcy*, w: Cz. Miłosz, *Wiersze ostatnie*, Kraków 2006, s. 83–84.

## Przełom 1980

W „Polityce” nr 41 w artykule Zbigniewa Menzla pt. *Mowa zależna*, poświęconym literaturze polskiej, można odnaleźć następujący, ironiczny fragment:

A jednak kraj, w którym – jak pisał Wierzbicki – przynajmniej kilku pisarzy powtarza w myśli „Nobla, Nobla, Nobla mi dajcie, bo nie wytrzymam”, chciałby dać do czytania innym nie tylko opowieści o wojnach gwiazdnych, c. k. monarchii austro-węgierskiej i wnętrzu pałacu w Etiopii.<sup>30</sup>

Szybko okazało się, że istnieje przecież polski pisarz mający w swym dorobku książki o innej tematyce. Kilka dni po opublikowaniu przez Menzla artykułu Czesław Miłosz otrzymał nagrodę Nobla.

Wydarzenia z października 1980 roku pokazały, że struktura polskiego urzędu cenzury nie jest na tyle szczelna, by nie można było przełamać jej działań rodem z antyutopii. Właśnie wówczas, prawdopodobnie 10 października, pojawił się pierwszy w Polsce, po ponad dwudziestu latach artykuł, w którym po prostu napisano o Czesławie Miłoszu; zaraz po nim zaś – kolejne artykuły. W samym październiku 1980 roku pojawiło się na temat poety więcej artykułów niż w ciągu blisko trzydziestu minionych lat.

Stało się to natomiast, niczym w Orwellowskiej Oceanii, z dnia na dzień, bez słowa wyjaśnienia. Miłosz nagle pojawił się na łamach prasy jako laureat nagrody Nobla. Artykuły poświęcone poecie zamieszczono między innymi w „Kurierze Polskim”, „Polityce”, „Kurierze Lubelskim”, „Sztandarze Młodych”, „Tygodniku Powszechnym” czy „Dzienniku Popularnym”. Zestawienie tytułów nie jest przypadkowe – właśnie w tej kolejności czasopisma pojawiają się w materiałach cenzorskich. Te przekazy również ocenowano.

W materiałach archiwalnych nie udało się dotychczas odnaleźć żadnych śladów toczącej się w GUKPPiW w 1980 roku dyskusji, co zrobić z przypadkiem Miłosza. Do września tego roku sytuacja była jasna – właściwie nie można było pisać o poecie. Później jednak musiały nastąpić pewne przewartościowania.

---

<sup>30</sup> Z. Menzel, *Mowa zależna*, „Polityka” 1980, nr 41, s. 10.

Po pierwsze przyznano, że Czesław Miłosz istnieje (pewne drobne wyjątki czyniono już wcześniej). Po drugie kwestionowano informacje dotyczące działań cenzury wymierzonych wcześniej w Miłosza. Po trzecie utworzono specjalną dyrektywę dotyczącą *Zniewolonego umysłu*. Bo o ile władza ludowa przyznała wreszcie, że Czesław Miłosz istnieje, to tytuł jednego z jego najważniejszych utworów mógł być wspominany jedynie warunkowo.

Artykułów na temat Miłosza i oczywiście jego nagłego pojawienia się było bardzo dużo. Każda redakcja musiała przecież zamieścić tekst poświęcony nobliście. Cenzura zaś dopuszczała te treści, wycinając jedynie takie słowa, jak „cenzor” czy „cenzura”. Miłosz zatem w historii literatury polskiej ostatnich trzydziestu lat niemal nie był obecny, lecz nie można było napisać z jakiego powodu.

Wojciech Karpiński ironizował wówczas:

Wiadomość o literackiej Nagrodzie Nobla wzbudziła radość. I zdumienie szerokiej publiczności. Jak się nazywa? Miłosz? Co on napisał? Wzmianki w prasie i w telewizji były życzliwe, ale także wyrażające bezradność, gruntowną nieznamość tematu. Wiele osób sięgnęło zapewne w domu po Małą Encyklopedię PWN. Jest. Miłosz – książkę Serbii, chłop z pochodzenia, wódz antytureckiego powstania 1815. Dla Czesława Miłosza miejsca zabrakło.<sup>31</sup>

Oczywiście artykuły, które ukazały się w polskiej prasie na początku października 1980 roku, również poddano cenzorskim ingerencjom. Tym razem cięcia były jednak bardziej wyważone i precyzyjne, ponieważ nie można było zakwestionować całego artykułu (ten musiałby być chyba w całości gloryfikować *Zniewolony umysł*, odnosząc treść książki do polskiej sytuacji społeczno-politycznej, by tak się stało). W pierwszej kolejności usuwano zatem z prasy stwierdzenia sugerujące albo mówiące wprost, że Miłosza eliminowano z historii literatury polskiej. W dokumentach wewnętrznych GUKP-PiW czytamy:

Z materiałów komentujących przyznanie Czesławowi Miłoszowi literackiej nagrody Nobla wyeliminowano m.in.:

– komentarz usłyszany w tramwaju po przyznaniu nagrody /„Politechnik”/:  
*„Polityka kulturalna doczekała się należącego kopa”*

<sup>31</sup> W. Karpiński, *Nobel dla Miłosza*, „Wiedza i Życie” 1980, nr 11, s. 3.

- uwagi, że na tę wiadomość prasa, radio i TV „prześcigały się w maskowaniu” smutnej prawdy, iż „Laureat to postać, której NIE BYŁO” /„Student”, „Przegląd Koniński”/;
- stwierdzenia, iż osoba i twórczość Miłosza „skazane zostały na banicję”.  
[...]
- pozytywne oceny książki Cz. Miłosza „Zniewolony umysł” [...]
- informacje, że za granicą Miłosz wydawał swoje książki głównie „w polskim Instytucie Literackim” w Paryżu /„Kultura”, „Zwierciadło”, „Na Przełaj”/.<sup>32</sup>

Notatka pochodzi z października 1980 roku, jest zatem najbardziej aktualnym dokumentem wewnętrznym GUKPPIW dotyczącym przyznania Miłoszowi nagrody Nobla, jaki dotychczas udało się odnaleźć. Kolejne, staranne opracowania tego, co o Miłoszu pisano, pojawią się w urzędzie jeszcze w listopadzie i grudniu 1980 roku.

Jeśli chodzi o *Zniewolony umysł* (w notatkach cenzury pojawiający się czasem jako *Umysł zniewolony*), brak dostępu do stosownej dyrektywy utrudniał określenie, w jakim stopniu nałożono na ten utwór obostrzenia. Jego tytuł raz skreślano, innym razem przepuszczano – za każdym zaś razem można było dyskutować na temat motywów takiej, a nie innej decyzji. Wątpliwości rozwiewa jednak notatka sporządzona w GUKPPIW 1 lipca 1981 roku. W dokumencie jest mowa o „anulowaniu wszystkich dyrektyw doraźnych (...) z wyjątkiem dyrektyw (...)”, a także wymienione są „dyrektywy do Instrukcji Cenzorskiej – Cz. II”<sup>33</sup>. W tym drugim wypadku szczególnie interesująca wydaje się dyrektywa trzecia, w której poza Miłoszem pojawia się także nazwisko Tadeusza Konwickiego:

Z materiałów omawiających twórczość Cz. Miłosza i T. Konwickiego należy eliminować:

- postulaty wydania książek „Umysł zniewolony” – Miłosza oraz „Mała apokalipsa” i „Pasjans polski” Konwickiego,
- pozytywne oceny tych książek.

Można natomiast zwalniać tytuły tych książek w krytycznym dla nich kontekście, bądź wymieniać je informacyjnie /„wylicznanka”/.<sup>34</sup>

<sup>32</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 1536 (293/19), k. 81.

<sup>33</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 1627, k. 107.

<sup>34</sup> Tamże, k. 109.



A zatem tytuł eseju Miłosza mógł pojawiać się w prasie. Trudno było bowiem wciąż kwestionować jego istnienie, zwłaszcza że znany był na całym świecie. Nie można było jednak, co stanowiło znany zabieg cenzury, pisać o *Zniewolonym umyśle* pozytywnie ani postuluować jego krajowego wydania. Taka dyrektywa GUKPPIW nie mogła być skuteczna na dłuższą metę. Z drugiej strony – nie od razu urząd mógł sobie pozwolić na choćby zamieszczenie streszczenia lub recenzji utworu na łamach polskiej prasy. Biorąc pod uwagę jego treść, był on chyba bardziej problematyczny niż osławiony *Rok 1984* George’a Orwella. Tymczasowość pozostałych dyrektyw (w końcu zostały zniesione) dawała nadzieję, że już niebawem recepcja *Zniewolonego umysłu* przestanie być w Polsce aż tak utrudniona. Na krajowe wydanie utworu Miłosza trzeba było poczekać jednak aż do 1990 roku.

### Zakończenie

Wydarzenia z przełomu lat 70. i 80. pokazały, że zwartą, uzbrojoną w dyrektywy strukturę GUKPPIW można naruszyć – choć trzeba było naprawdę wielkiego wydarzenia, by to uczynić. Niestety przypadek Miłosza był odosobniony; pozostali pisarze emigracyjni, ale także niektórzy mieszkający w Polsce, lecz skazani na banicję z łamów oficjalnej krajowej prasy i książek, nadal musieli czekać na swoją szansę i możliwość zaistnienia – choćby w postaci wymienienia samego nazwiska. Alternatywę stanowiło rzecz jasna publikowanie w drugim obiegu.

Odwołanie dyrektywy na Miłosza nie było zresztą kompleksowe. Wszelkie teksty, w których pojawiał się jego nazwisko bądź utwory jego autorstwa, czytano bardzo uważnie. Zdarzyły się oczywiście ingerencje już po roku 1980, co trwało właściwie do końca istnienia GUKPPIW (a później, po zmianie nazwy, GUKPiW).

Agent wydawniczy Miłosza upominał się, by publikacje poety były w Polsce opatrywane informacją o pierwodruku utworu – ale oczywiście nazwa Instytut Literacki (jednostka określana w materiałach cenzury mianem „dywersyjnej”) pojawić się w prasie czy książkach nie mogła. Było to następstwem zarządzenia prezesa GUKPPIW<sup>35</sup>.

---

<sup>35</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 1622, k. 2.

O tym zaś, jak kłopotliwy był Miłosz dla GUKPiW i cenzurujących bieżące publikacje urzędników, świadczy jeszcze jedna sytuacja, już z 1985 roku. W materiałach przesłanych na szkolenie dla przyszłych cenzorów, obok artykułów prasowych i poematu *To i owo* Urszuli Koziół, znalazł się wiersz Czesława Miłosza *W praojcach swoich pogrzebani*, umieszczony w materiałach cenzury w punkcie „Metody stosowane przez antypolską propagandę dywersyjną”<sup>36</sup>. Między innymi na nim przyszli pracownicy GUKPiW mieli uczyć się, w jaki sposób i zgodnie z którym punktem ustawy cenzurować, a także jakie – ewentualne – zagrożenia niesłoby przepuszczenie takiej publikacji.

### Summary

#### A Piece about Czesław Miłosz's Non-existence (1979-1981)

*The Black Book of the Polish People's Republic* published in 1977 in London contained the recommendation of the Main Office for the Control of the Press, Publications, and Public Performances (GUKPIW) about culture. This manual, listing among other items the name of Czesław Miłosz, was meant to be a specific guide to – writing in an acceptable way about artists considered “unwelcome” by the communist authorities.

How those recommendations were followed in practice is clearly visible in *The Information on Cases of Interference (Informacje o ingerencjach)*, the internal documents of the Main Office for the Control of the Press, Publications, and Public Performances (GUKPIW) regularly made available to censors. The cases related to Miłosz – when the poet's name was erased from newspapers and books, articles about him and his works withheld – could be counted by the dozen. Thus, the Polish reception of the author of *Native Realm (Rodzinna Europa)* has been seriously depleted.

---

<sup>36</sup> AAN, GUKPiW, sygn. 2002, k. 36, 43.

All that changed when Miłosz won the Nobel Prize. Such information could not be concealed by for example – censoring articles in the daily press. Of course, some pieces of information about the poet still were tampered with – for example the mentions of *The Captive Mind* (*Zniewolony umysł*) and its interpretations. Nevertheless, whatever happened, all the events that took place in October 1980 constitute the turning point in Miłosz's life.